

STEREOTYPOWY I RZECZYWISTY WIZERUNEK POLSKIEGO
STAROBRZĘDOWCA

STAROBRZĘDOWCY JAKO ETNICZNO-RELIGIJNA GRUPA SPOŁECZNA

Obiektem zainteresowań badacza wspólnot mniejszościowych są te zachowania osób i grup mniejszościowych, które umożliwiają zaobserwowanie skutków tych działań. Widząc efekt, możemy użyć metody retrospektywnej i dotrzeć do źródła zjawiska. Intensywność kontaktów międzyludzkich w obrębie społeczności, wraz z ich efektami, świadczy o wielości więzi społecznych, oplatających każdą ze stron dialogu. Owe więzi, obejmując człowieka w całej jego działalności, wpływają na jego samoidentyfikację i stopień integracji z grupą¹. Dzięki kontaktom z innymi ludźmi jednostka otrzymuje społeczną informację zwrotną, z której dowiaduje się, czy została zauważona i zaakceptowana przez wspólnotę, czy też nie. Na podstawie takiej informacji buduje ona pewien światopogląd, w którym identyfikuje siebie i grupę, do której należy. Podobnie jest z grupami społecznymi. Cała wspólnota, wysyłając komunikat o treści: „oto jestem”, oczekuje informacji zwrotnej. Jej uzyskanie uznaje się za pewną formę kontaktu. Na podstawie kontaktów bezpośrednich, pośrednich, a także wyobrażeń i stereotypów jednostka bądź cała grupa buduje mentalną wizję różnych od siebie grup i osób,

¹ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. 1, Warszawa 1938, s. 136–137.

która to wizja zostaje później utrwalona i przekazywana następnym pokoleniom.

Wytworzony w ten sposób stereotyp etniczny to ustandaryzowany obraz danej grupy społecznej bądź wyobrażenie cech jej członków, związane z ich przynależnością do grupy. Zwykle jest zabarwiony emocjonalnie oraz wartościująco, co sprawia, że odznacza się małą elastycznością². Walter Lippman, wprowadzając pojęcie stereotypu, określił go jako obraz w naszych głowach, zbudowany na ludzkich spostrzeżeniach, wyobrażeniach, informacjach zewnętrznych, kształtujący rzeczywistość jednostki lub grupy. To obraz, który łatwo przyswajamy i przekazujemy dalej za pomocą kultury oraz środków masowego komunikowania³.

Jednym z takich stereotypów etnicznych jest funkcjonujący do dnia dzisiejszego wizerunek polskich staroobrzędowców. Staroobrzędowcy⁴ przybyli z Rosji na tereny dzisiejszej Rzeczypospolitej Polskiej w połowie XVIII wieku. Osiedlali się w trzech ośrodkach: suwalsko-sejneńskim z centrum w Suwałkach, augustowskim z centrum w Gabowych Grądach i mazurskim z centrum w Wojnowie. Swoje osady budowali na terenach bagiennych, w miejscach trudnych do życia, na nieurodzajnych ziemiach. Okoliczni mieszkańcy nie mieli nic przeciwko temu osiedlaniu, ponieważ w niczym im nie szkodziło. Bardzo szybko jednak o nowych osadnikach zaczęły krążyć legendy i opowieści, o różnym stopniu wiarygodności, stając się podstawą do powstania pewnego stereotypowego, wreszcie książkowego i internetowego wizerunku starowierca.

² K. Kwaśniewski, *Stereotyp etniczny*, [w:] *Słownik etnologiczny – terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa–Poznań 1987, s. 327.

³ W. Lippman, *Public Opinion*, New York 1946, s. 67.

⁴ Na temat historii ruchu staroobrzędowego zob. m.in.: K. Dębiński, *Raskol i sekty prawosławnej Cerkwi rosyjskiej*, Warszawa 1910; A. Kartaszow, *Oczerki po istorii russkoj cerkwi*, t. 1–2, Paris 1959; P. Evdokimov, *Prawosławie*, przeł. J. Klinger, Warszawa 1964. O staroobrzędowcach w Polsce zob. E. Iwaniec, *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich XVII–XX w.*, Warszawa 1977; Awwakum Pietrowicz, *Żywot protopopa Awwakuma przez niego samego nakreślony i wybór innych pism*, przeł., wstęp i kom. W. Jakubowski, Wrocław–Gdańsk 1972; I. Grek-Pabisowa, *Staroobrzędowcy, szkice z historii, języka, obyczajów*, Warszawa 1999.

Ten ustandaryzowany wizerunek staroobrzędowca stanowi obiekt części prowadzonych przeze mnie badań dotyczących tej grupy etniczno-religijnej.

Współczesna literatura naukowa dotycząca staroobrzędowców, a także popularne opracowania i strony internetowe poświęcone tej tematyce bazują na książce Eugeniusza Iwanica z 1977 roku i raczej nie odbiegają od zawartego w niej materiału. Iwaniec przedstawił staroobrzędowca jako osobę starającą się zachowywać i ubierać w sposób tradycyjny, zgodny z kanonem starego obrzędu. I tak zasadniczą częścią codziennego stroju kobiety była *rubacha*, czyli wykonana samodzielnie koszula z długimi rękawami. Na koszulę nakładano sarafan, układający się z tyłu w obszerne fałdy. Góra sarafanu była tak uszyta, aby przykrywać piersi kobiety, uznawane za nieczyste⁵. Na wierzch narzucano długi, wąski fartuch, a na głowie upinano gładko chustkę. Na nogach starowierki nosiły zwykłe welniane pończochy i sięgające kolan buty. Do pracy w polu chodziły w drewnianych obijakach⁶ bądź boso. Tradycja zabraniała malowania się i noszenia biżuterii.

Wizerunek mężczyzny również był charakterystyczny. Staroobrzędowiec miał równo obcięte włosy z przodu nad brwiami i z tyłu pod uchem, obowiązkowo wypielęgnowany zarost, nie golony od około trzydziestego roku życia. Okazała, zadbana broda była symbolem męstwa i godności, a także autorytetu. Podstawowy strój męski stanowiły spodnie (*portki*) i koszula sięgająca kolan, z charakterystycznym stojącym kołnierzykiem, zapinana z boku. Talię przepasywano skórzanym pasem. Chodzono w butach z krótką cholewą na obcasie lub boso. Na głowie staroobrzędowca można było zobaczyć samodzielnie wykonany kapeluszek z małym rondem lub czapkę przypominającą beret, koniecznie bez daszka. Nie do pomyślenia było noszenie krawata, który utożsamiano z judaszową pętlą. Współcześnie staroobrzędowcy w dalszym ciągu unikają noszenia czapki

⁵ E. Iwaniec, *op. cit.*, s. 221.

⁶ Bardzo popularne obuwie. Każdy but jest wykonany z jednego kawałka drewna technikami stolarskimi, za pomocą prostych narzędzi ręcznych. Inna nazwa to *klumpie*.

z daszkiem. Kapeluszy już samodzielnie nie wykonują, bo – jak mówią – można tanio kupić kapelusz na targu, i to bez straty czasu. Głęboko wierzący i praktykujący staroobrzędowic nie pił kawy ani herbaty. Zamiast tego zaparzał leśne zioła, których właściwości lecznicze i odżywcze były mu dobrze znane. Nie palił tytoniu, nie jadł mięsa zwierząt, które rodzą się ślepe bądź są nieparzystokopytne (zające, konie). Stronił od wysoko-procentowego alkoholu, spożywał niekiedy jedynie lekkie piwo własnej roboty bądź wino z owoców. Staroobrzędowcy słynęli z pracowitości. Byli doskonałymi cieślami i ogrodnikami⁷. Starsi mieszkańcy Suwałk pamiętają, że najlepsze na targu jabłka można było kupić od „Moskałów”⁸.

Tak wyglądał staroobrzędowiec mieszkający na północnym wschodzie Polski jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Obraz ten został utrwalony przez Eugeniusza Iwańca i z braku późniejszych równie dokładnych badań i opisów funkcjonuje do dziś zarówno w literaturze, jak i w Internecie. Niestety, nie każdy zainteresowany kulturą starowierców ma z nimi osobisty kontakt. Treści zamieszczone na stronach internetowych zwykle pochodzą z dobrych, choć starych opracowań. Nie oddają one stanu faktycznego, choć są prawdziwe i rzetelne, jeśli brać pod uwagę sytuację z nie tak dalekiej przeszłości.

Pisząc książkę o polskich staroobrzędowcach, Iwaniec opierał się nie tylko na swoich bardzo dokładnych i kompleksowych badaniach terenowych, przeprowadzonych w drugiej połowie XX wieku na Suwalszczyźnie, ale również na materiałach zaczerpniętych z prac takich autorów, jak Benedykt Tykiel, Karol Mecherzyński, Karol Dębiński⁹, oraz na wielu publikacjach obcojęzycznych. Znaczna ilość materiałów źródłowych dotyczących staroobrzędowców znajduje się w rosyjskich bibliotekach i archiwach,

⁷ *Ibidem*, s. 202.

⁸ Informacja pochodzi od Heleny Maciejewskiej; została uzyskana przez autora artykułu w 2003 roku.

⁹ B. Tykiel, *Kilka uwag historyczno-statystycznych o guberni augustowskiej. O tak zwanych filiponach w guberni augustowskiej zamieszkałych*, „Biblioteka Warszawska, Nowa Serya”, Warszawa 1857; K. Mecherzyński, *Wiadomości o filiponach polskich*, „Rocznik Cesarsko-Królewskiego Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”, Kraków 1861; K. Dębiński, *op. cit.*

a także w Rydze na Łotwie, gdzie staroobrzędowcy mają swoją uczelnię kształcąca przyszłych nastawników, czyli świeckich powierników duchowych. Autorzy, których teksty są stosunkowo najstarsze (pochodzące z połowy XIX wieku), starali się przedstawić staroobrzędowców w sposób rzetelny. Niestety, nie zawsze było to obiektywne i bezstronne, np.:

Bezpopowcy zaś obstawając uporczywie przy swoich raskolniczych obłędach i nie dając niczem od takowych odwieść się, od początku swego istnienia, aż po dzisiaj dzień, nie mają żadnych księży, i nabożeństwa swoje po domach modlitwy pod kierunkiem tak zwanych staryków, czyli przełożonych nad domami modlitwy odbywają¹⁰.

Z pewnością w tamtym czasie przytoczony fragment był jasny, trafiający do odbiorcy w sposób jednoznaczny. Konteksty i liczba możliwych interpretacji były raczej ograniczone. Współcześnie, chcąc odczytać ten tekst poprawnie, musimy zadać co najmniej kilka pytań badawczych i poszukać właściwych odpowiedzi.

Na podstawie wymienionych wyżej materiałów ukształtował się i przetrwał do dnia dzisiejszego stereotyp staroobrzędowca jako postaci tajemniczej, niedostępnej oraz mówiącej dziwnym i trudnym językiem. Podczas swoich badań zadaję pozornie łatwe pytanie o to, kim są starowiercy. Odpowiedzi, jakie otrzymuję, są potwierdzeniem tezy o stereotypowym, czyli w tym wypadku prawdziwym, choć nieaktualnym, wizerunku polskiego staroobrzędowca. Jedynie osoby mające częsty kontakt ze starowiercem definiują tę postać w sposób bliższy rzeczywistości.

AKTUALNY OBRAZ STAROBRZĘDOWCA

Współcześnie staroobrzędowcy w zasadzie nie różnią się od osób spoza swej grupy religijno-kulturowo-etnicznej. Ubierają się podobnie jak inni ludzie żyjący w XXI wieku, słuchają podobnej muzyki i mają podobne poglądy polityczne. Mają też takie same problemy jak inni mieszkańcy ich wsi

¹⁰ B. Tykiel, *O tak zwanych filiponach w gubernii augustowskiej zamieszkałych*, <http://www.philipponia.republika.pl/tykiel.htm> [dostęp: 14.03.2008].

czy miasta. Jednym z najważniejszych jest praca, a raczej jej brak. Czasem noszą tradycyjne nazwiska, takie jak Morozow, Markow, Kozakow czy Nowiczenko, jednak wielu, mniej lub bardziej świadomie, przybiera polskie nazwiska (zwykle zmieniając stan cywilny). Chodzą do szkoły, robią zakupy w tych samych sklepach co inni, korzystają ze środków masowego komunikowania, budują domy, kupują samochody i grają w gry komputerowe. Z wyglądu nie odróżniają się w tłumie (choć badania opublikowane przez państwa Charzewskich w tomie „Rocznika Białostockiego” ukazują pewne cechy wyróżniające starowierca pod kątem antropologii fizycznej¹¹). Różnią się za to pod względem duchowości i wrażliwości. Za przykład może posłużyć jedna z dziewięciu rodzin staroobrzędowych mieszkających we wsi Wodзилki (powiat suwalski, gmina Jeleniewo) – rodzina Jana i Ireny Morozowów. W miarę możliwości przestrzegają oni postów, pracują na roli, modlą się. W ludziach starają się widzieć przyjaciół. Niestety, ta postawa jest wykorzystywana. Jak opowiadał Jan Morozow:

Kiedyś to my domu nie zamykali, bo i po co. Przecież tu nikt obcy nie przyjdzie. Nic nie ukradnie. Ale teraz jak nam ukradli piłę, to dom musim zamykać, a klucz ze sobą zabierać¹².

Molenna¹³ we wsi jest zamknięta od dłuższego czasu. Jedynie w większe święta, zwłaszcza w Wielkanoc, jest uroczyste otwierana i odbywają się w niej nabożeństwa. Na co dzień nie można wejść do molenny z kilku względów. Z jednej strony staroobrzędowcy nie chcą, by miejsce ich modlitw stało się atrakcją turystyczną, a z drugiej – z obawy przed włamaniami, które zdarzały się w niedalekiej przeszłości. Nabożeństwa są odprawiane w Suwałkach (20 km od Wodзилek) lub Gabowych Grądach (50 km od Wodзилek). Z powodu odległości Morozowowie rzadko udają się do molenny w Suwałkach. Na święta jadą do rodziny do Gabowych

¹¹ J. Charzewski, J. Charzewska, *Ludność wyznania staroobrzędowego z powiatów augustowskiego i suwalskiego (rys demograficzny i charakterystyka somatometryczna)*, „Rocznik Białostocki” 1970, t. X, s. 259–278.

¹² Informacja ustna, pochodząca od Jana Morozowa, mieszkańca wsi Wodзилki, uzyskana przez autora artykułu w 2005 roku.

¹³ Molenna to staroobrzędowy dom modlitwy.

Grądów, gdzie modlą się w tamtejszej molennie. Ich syn, Piotr, uczy się w gimnazjum w Jeleniewie, oddalonym o 10 km od Wodзилек. Szkoła publiczna z braku środków nie prowadzi lekcji religii staroobrzędowej, co przynosi negatywne skutki. Rodzice nie potrafią samodzielnie przekazać wszystkich zasad i prawd wiary, stąd też Piotrowi trudno jest wskazać podstawowe prawdy jego wiary czy główne święta. To, że jest staroobrzędowcem, uwidacznia się natomiast w jego zachowaniu względem ikon, stojących w pokoju:

Wiesz, czemu u nas nie zdmuchuje się świec, tylko gasi palcami? Bo jakbyś zdmuchnął, to tak jakbyś opluł ikonę, a to grzech¹⁴.

Uczniowie suwalskich szkół wyznania staroobrzędowego uczęszczają na lekcje religii, które odbywają się w budynku Naczelnej Rady Staroobrzędowej w Suwałkach. Ich świadomość religijna i tożsamość wspólnotowa wydają się być dużo wyższe niż uczniów spoza Suwałk, nie objętych nauką religii. Potwierdza to ks. Krzysztof Żbikowski – nauczyciel religii w liceum ogólnokształcącym w Suwałkach¹⁵.

Co spowodowało, że tak odmienna kulturowo grupa nie jest rozpoznawalna i identyfikowana przez innych członków społeczeństwa? Gdzie należy szukać źródła postępującej dezintergracji wspólnoty i osłabienia poczucia więzi z własną grupą etniczno-religijną? Odpowiedź na te pytania nie jest jednoznaczna. Językoznawcy, z Irydą Grek-Pabisową na czele, dowodzą, że staroobrzędowcy, którzy osiedlili się poza Rosją (w tym także w Polsce), znaleźli się w społeczeństwie będącym na wyższym poziomie cywilizacyjnym¹⁶. Ich gwara wykazała się ogromną chłonnością nowych form wypowiedzi, co skutkowało powolnym zanikiem nazw gwarowych i wdrażaniem, w obręb języka używanego, fachowych nazw polskich. Walka z analfabetyzmem polskim oraz

¹⁴ Informacja ustna, pochodząca od Piotra Morozowa, uzyskana przez autora artykułu w 2005 roku.

¹⁵ Jak mówi ks. Żbikowski, niekiedy z młodym staroobrzędowcem można głębiej porozmawiać na tematy wiary niż z uczniem katolikiem.

¹⁶ I. Grek-Pabisowa, *op. cit.*, s. 73.

niewystarczająca edukacja religijna w języku staroocerkiewnym sprawiły, że język mówiony, używany przez staroobrzędowców, stał się ludzaco podobny do miejscowej odmiany gwarowej języka polskiego. Wprawny językoznawca potrafi wprowadzić wymieniać różnice w wymowie i odmianie poszczególnych wyrazów, lecz nie ma problemu, by nawet nie będąc językoznawcą zrozumieć starowiercę z Suwałk. Jeśli zaś używamy podobnego (trudno powiedzieć – tego samego) języka, to w tym języku myślimy podobnie, a nasz odbiór świata zewnętrznego jest bardzo zbliżony. Słuchając tych samych informacji, mamy podobne przemyślenia. Nie różnimy się w odbiorze współczesnego świata.

Kiedyś starowiercy nie mogli pić kawy ani herbaty. Starzy ludzie mówili, że jeśli ktoś pije kawę, to go „Pan Bóg na Sąd Ostateczny nie wpuści”. Mówili także, że kiedy ukrzyżowano Chrystusa, to wszystkie kwiaty miały zwiędnąć z wyjątkiem tytoniu i herbaty, co spowodowało ich wyklęcie¹⁷. Dziś kawa w najlepsze gości na stołach staroobrzędowców. Picie gorącej herbaty, niegdyś uważane za grzech, obecnie stanowi dopełnienie kąpieli w bajni¹⁸. Gospodarze proponują herbatę, która ma dodać sił.

Jednym z argumentów, który przemawiał za osiedleniem się staroobrzędowców na ziemiach polskich, było odstąpienie władz Rzeczypospolitej od obowiązku prowadzenia ksiąg metrykalnych. Przestrzeganie starotestamentowego zakazu wpisu na listę zostało zweryfikowane przez życie. Początkowo niechętnie, niekiedy nawet pod przymusem (zwłaszcza w czasie podwyższonej liczby zgonów spowodowanych licznymi epidemiami), staroobrzędowcy ulegli i pozwolili nadać sobie nazwiska, ująć się w księgi osobowe i zaprowadzić obowiązek szkolny¹⁹. Kiedy wspominam w rozmowie z mieszkańcami Wodzilek, że tak kiedyś było, odpowiadają, że „to nieprawda”, albo że „to niezyciowe”: „Bo zobacz – mówi Jan Morozow – idziesz na pocztę odebrać list i dopóki nie pokażesz dowodu, to ci go nie dadzą”.

¹⁷ E. Iwaniec, *op. cit.*, s. 233.

¹⁸ Bajnia to tradycyjna rosyjska łaźnia parowa.

¹⁹ I. Grek-Pabisowa, *op. cit.*, s. 293.

Dawniej zawieranie małżeństw mieszanych było piętnowane, a ci, którzy weszli w taki związek, mogli zostać wyrzuceni ze wspólnoty. Nawet małżeństwa zawarte w obrębie tej samej grupy wyznaniowej nie zawsze były tolerowane. Akceptacja małżeństwa bądź jej brak wiązały się z charakterem wspólnoty staroobrzędowców. Bezpopowcy uznawali jedynie małżeństwa zawarte przed rozłamem. Z czasem, wskutek zmniejszania się liczebności grupy, zaczęto tolerować, a nawet błogosławić związki małżeńskie. Małżeństwa mieszane pojawiły się dość późno. Istniejący w obrębie grupy mechanizm kontroli społecznej regulował kwestię małżeństwa z innowiercą. Bardzo rzadko pozwalano zawierać takie związki. Małżeństwo z innowiercą stało się alternatywą dla młodzieży wywodzącej się z miejskiego środowiska staroobrzędowców. Gdy zaczęto dopuszczać związki mieszane, częściej mężczyźni brali ślub z innowiercami niż kobiety. Zwyczajnie także starano się, by dzieci z takich związków zostały ochrzczone według starego obrzędu i były wychowywane zgodnie z zasadami starowierców.

Ogromnym problemem współczesnych staroobrzędowców jest znalezienie pracy. Słabe wykształcenie i życie w częściowej izolacji geograficznej i cywilizacyjnej, spowodowanej ubóstwem, prowadzą do tego, że młodzi ludzie wyjeżdżają do pracy poza granice Rzeczypospolitej: do Niemiec, Szwecji, a nawet do USA. Pracują najczęściej na budowie albo w hipermarketach i coraz bardziej upodabniają się do „innowierców”. Noszą krawaty, golą brody, palą papierosy i piją alkohol. Dziś w coraz mniejszym stopniu zauważa się te odstępstwa od kanonu starej wiary. Alkoholu w dalszym ciągu unikają jedynie nastawnicy i osoby bardzo bogobojne²⁰. Współcześni młodzi starowiercy twierdzą, że dzisiejszy świat wymaga od nich przystosowania się, nie mogą się izolować od cywilizacji. Zdarza się, że młodzi po osiągnięciu pełnoletności porzucają stary obrzęd i przechodzą na katolicyzm, bo – jak twierdzą – są szykanowani przez rówieśników z powodu wyznania.

²⁰ *Ibidem*, s. 296.

Jak widzimy, wizerunek współczesnego staroobrzędowca ma niewiele wspólnego z wizerunkiem sprzed dwóch czy trzech pokoleń. Obraz staroobrzędowca utrwalony w literaturze naukowej i powielany przez środki masowego przekazu jest już nieaktualny. Zmiany ideologiczne, globalizacja, uniformizacja zostawiły trwałe ślady w świadomości staroobrzędowców. Trudno powiedzieć, jak głęboka jest jeszcze świadomość ich odmienności i poczucie własnej tożsamości religijnej. Sądzę, że sytuacja zmienia się z każdym dniem. Jako odpowiedź na zanik odrębności kulturowo-religijnej pojawiają się nowe inicjatywy, których celem ma być przybliżanie młodemu pokoleniu tradycji starego obrzędu. I tak na przykład we wsi Gabowe Grądy istnieje zespół śpiewaczy Riabina, wykonujący tradycyjne pieśni staroobrzędowców. Kobiety śpiewające tradycyjne pieśni starają się przybliżyć kulturę muzyczną staroobrzędowców młodzieży. Obserwuję również inne próby aktywności staroobrzędowców. W Suwałkach działa „Fundacja Miasto” prowadzona przez młode małżeństwo starowierców, którzy poprzez imprezy kulturalne, koncerty, publikacje albumowe starają się przedstawić koloryt różnych mniejszości. Istniejące w Borze koło Augustowa Stowarzyszenie Staroobrzędowców w Polsce podejmuje szereg inicjatyw lokalnych na rzecz młodzieży pochodzącej z rodzin starowierskich. Coraz częściej też młode osoby, studenci, nierzadko katolicy, piszą prace dyplomowe na temat mniejszości etnicznych i religijnych. Wiąże się to z rosnącą postawą tolerancji i badawczego zainteresowania wielokulturowością pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego.

Warto zatem ponowić kompleksowe badania wspólnoty staroobrzędowców zamieszkujących ziemie polskie i wykonać je w sposób dokładny, całkowity i wieloaspektowy. Zebrany materiał, po rzetelnym opracowaniu, mógłby otworzyć następny rozdział w kontaktach między różnymi wspólnotami religijnymi. Kontaktach opartych na szacunku do występujących różnic i pamięci o wielowiekowej sąsiedzkiej egzystencji.

Bibliografia:

Awwakum Pietrowicz, *Żywot protopopa Awwakuma przez niego samego nakreślony i wybór innych pism*, przeł., wstęp i kom. W. Jakubowski, Wrocław–Gdańsk 1972.

Chałasiński J., *Młode pokolenie chłopów*, t. 1, Warszawa 1938.

Charzewski J., Charzewska J., *Ludność wyznania staroobrzędowego z powiatów augustowskiego i suwalskiego (rys demograficzny i charakterystyka somatometryczna)*, „Rocznik Białostocki” 1970, t. X, s. 259–278.

Dębiński K., *Raskoń i sekty prawosławnej Cerkwi rosyjskiej*, Warszawa 1910.

Evdokimov P., *Prawosławie*, przeł. J. Klinger, Warszawa 1964.

Grek-Pabisowa I., *Staroobrzędowcy, szkice z historii, języka, obyczajów*, Warszawa 1999.

Iwaniec E., *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich XVII–XX w.*, Warszawa 1977.

Kartaszow A., *Oczerki po istorii russkoj cerkwi*, t. 1–2, Paris 1959.

Lippman W., *Public Opinion*, New York 1946.

Mecherzyński K., *Wiadomości o filiponach polskich*, „Rocznik Cesarsko-Królewskiego Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”, Kraków 1861.

Słownik etnologiczny – terminy ogólne, red. Z Staszczak, Warszawa–Poznań 1987.

Tykiel B., *Kilka uwag historyczno-statystycznych o guberni augustowskiej. O tak zwanych filiponach w guberni augustowskiej zamieszkałych*, „Biblioteka Warszawska, Nowa Serya”, Warszawa 1857 (fragmenty na stronie internetowej: <http://www.philipponia.republika.pl/tykiel.htm>).

Informatorzy:

Helena Maciejewska, Jan Morozow, Piotr Morozow, ks. Krzysztof Żbkowski.

Krzysztof Snarski – absolwent kulturoznawstwa UMCS w Lublinie. W 2006 roku napisał pracę magisterską *Tożsamość staroobrzędowców w obliczu dezintegracji społecznej*. Prowadzi Dział Etnografii Muzeum Okręgowego w Suwałkach, gdzie gromadzi materiały do przygotowywanej rozprawy doktorskiej. Interesuje się wielokulturowością pogranicz, zwłaszcza mniejszością etniczno-religijną staroobrzędowców.